Wody Polskie: Okiełznać powódź inaczej

Napisano dnia: 2019-05-12 12:20:32

ZIEMIA KŁODZKA. **Wody Polskie zmieniają swoje inwestycyjne nastawienie, jeśli chodzi o ochronę przed powodzią obszaru ziemi kłodzkiej. To wynik masowego sprzeciwu wielu jej mieszkańców i negatywnych opinii wyrażonych przez samorządy lokalne. Z deklaracji przedstawionych przez przedstawicieli Państwowego Gospodarstwa Wodnego WP podczas dotychczas zorganizowanych spotkań informacyjnych jednoznacznie wynika, że nie pójdzie ono w budowę wielkich obiektów. Cztery obecnie realizowane suche zbiorniki: w Szalejowie Górnym, Krosnowicach, Roztokach i Boboszowie są ostatnimi tak daleko ingerującymi w żywotne interesy ludności oraz środowiska naturalnego.**

Spotkania informacyjne gromadzą zaniepokojonych mieszkańców

Przypomnijmy: Po niszczycielskich letnich powodziach, które w latach 1997 i 1998 przeszły przez większą część ziemi kłodzkiej, instytucje państwowe zaczęły zastanawiać się, w jaki sposób można uchronić cały subregion przed tego rodzaju kataklizmami. Pojawiają się one w nim co najmniej raz na sto lat - tak przynajmniej wynika z analizy dokumentów historycznych i wcześniej czynionych opracowań przez ówczesnych decydentów rządowych. Współcześnie rozwiązanie problemu powierzono Krajowemu Zarządowi Gospodarki Wodnej, po którym - z racji jego likwidacji - temat przejęło Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie. To za ich sprawą zaczęło się opracowywanie projektu inżynierskiego, dotyczącego przeciwdziałania żywiołowi w dorzeczu Odry i Wisły, w tym w zlewni Nysy Kłodzkiej - od Boboszowa aż po Topolę.

Wyniki tych prac konfrontowano z wiedzą i opiniami niektórych środowisk, m.in. naukowych oraz proekologicznych organizacji pozarządowych. Pierwsze założenia były takie, że w różnych miejscach ziemi kłodzkiej zlokalizuje się około 60 suchych zbiorników przeciwpowodziowych, które powinny zapewnić bezpieczeństwo najniżej położonemu jej obszarowi, tj. Kotlinie Kłodzkiej wraz Kłodzkiem. Kolejne analizy spowodowały zrewidowanie tego spojrzenia i zmniejszenie liczby proponowanych obiektów - najpierw do 44, później do 19, by zatrzymać się przy 9. Te przypisano do newralgicznych miejsc dla Nysy Kłodzkiej, Białej Lądeckiej, Bystrzycy Dusznickiej oraz Ścinawki.

W międzyczasie ruszyła budowa zapowiadanych od jakiegoś czasu suchych zbiorników przeciwpowodziowych w czterech miejscach Kotliny Kłodzkiej i Rowu Górnej Nysy. Umieszczono je na Dunie w Krosnowicach i Bystrzycy Dusznickiej w Szalejowie Górnym (obydwa w gminie wiejskiej Kłodzko) oraz na Nysie Kłodzkiej w Boboszowie i Goworowskim Potoku w Roztokach (gm. Międzylesie). Łączny koszt ich budowy, to około 550 mln zł. Mają być gotowe w latach 2021 i 2022. Inwestycje spowodowały wysiedlenia ludności, likwidację działalności gospodarczej, spustoszenia w faunie i florze, także w obszarze dziedzictwa kulturowego. Nic więc dziwnego, że możliwość pojawienia się kolejnych takich budowli wywołała falę protestów...

Wiele osób wyraża swój sprzeciw wobec dotychczasowej koncepcji ochrony przeciwpowodziowej

Aktualnie na ziemi kłodzkiej odbywają się spotkania informacyjne organizowane przez PGW WP - Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Są adresowane do społeczności tych terenów,

które w opracowaniu inżynierskim były brane pod uwagę jako miejsca lokalizacji kolejnych zbiorników. Spotkania momentami mają burzliwy przebieg, jak było w Międzylesiu, Ścinawce Górnej czy Bystrzycy Kłodzkiej. I to mimo zapewnień ze strony PGW - RZGW, że budowane teraz cztery zbiorniki są ostatnimi tak dużymi, które tworzy się na ziemi kłodzkiej. Według zapewnień kierownika jednostki realizującej projekt pn. Ochrona przeciwpowodziowa dorzecza Odry i Wisły Ryszarda Malarskiego - szuka się innych rozwiązań, które tę ochronę powinny zapewnić.

- *Nasze spotkania są odpowiedzią na przekłamania i nieprawdziwe wiadomości przekazywane za pośrednictwem mediów. My nie będziemy budowali tych zbiorników, które wstępnie umieściliśmy w planie roboczym. Ta analiza opracowana przez firmę Sweco na nasze zamówienie po prostu określa, co dalej będzie brane pod uwagę, a co nie, pozwoliła zaktualizować posiadane informacje* - wyjaśnia R. Malarski.

Ze wspomnianych spotkań z mieszkańcami jednoznacznie wynika, że PGW WP pójdzie w kierunku budowy o wiele mniejszych zbiorników przeciwpowodziowych. Chce je lokalizować na rzekach i potokach w miejscach niezamieszkałych, przy tym takich, które jakby w sposób naturalny temu celowi mogą służyć. Dla niego wykorzysta się również obszary lasów państwowych, których rola w zatrzymaniu wody opadowej zdecydowanie powinna się zwiększyć.

Przedstawicielka Partii Zielonych Lidia Zasępa podkreśla ważną rolę lasów w wyhamowaniu powodzi

Bardzo ważnym zadaniem - na co zwracają uwagę uczestnicy zebrań - jest jak najszybsze udrożnienie koryt rzek i potoków; wiele z nich nie było czyszczonych przez dziesięciolecia, co skutkuje częstszymi wylewami podczas większych opadów. Wskazano na konieczność wzmocnienia brzegów, odbudowy lub wyremontowania obiektów inżynierskich, powiększenia światła przepływów pod mostami. W ogóle niezbędne są wszelkie mniej kosztowne działania na rzecz ochrony przed powodzią, których wdrożenie można zacząć jakby z marszu. Wśród nich niebagatelną rolę ma odegrać odpowiednia retencja.

Wnioski wypływające ze wspomnianych spotkań informacyjnych - jak zapewniają przedstawiciele PGW WP - znajdą się w przygotowywanym planie zarządzania ryzykiem powodziowym, który musi być gotowy do końca roku 2021. Z niego wypływać też będą przesłania, iż ochrona przeciwpowodziowa nie musi skutkować zniszczeniami w sferze mieszkalnictwa, gospodarki, krajobrazu, dziedzictwa kulturowego, środowiska przyrodniczego. Odpowiednio przygotowana pozwoli maksymalnie zminimalizować zagrożenie niesione wraz powodzią. Na ile zapewnienia PGW WP staną się faktem, pokaże czas.

(bwb)